

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Kor. 30 (Rbl. 9), kwart. Kor. 7.50 (Rbl. 2.25), mies. Kor. 2.50 (75 kop.) za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halerzy (18 kopiejek).
Z przesyłką pocztową w opaskach: mies. Kor. 4.20 (Rbl. 1.25), kwartalnie Kor. 12.50 (Rbl. 3.75), rocznie Koron 50 (Rubli 15.00).
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Koron 20 (Rubli 6).
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 6 halerzy (2 kop.) z przesyłką 10 halerzy (3 kop.)

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym piśmem lub jego miejsce 25 hal. (7 1/2 kopiejek).
Nadesłane za 1 wiersz trzylamowy drobnym piśmem lub jego miejsce 30 halerzy (25 kopiejek).
Nekrologia wiersz 60 h. (18 kop.).
Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 1 Kor. 50 hal. (45 kopiejek).
Drobne ogłoszenia za wyraz 8 halerzy (2 1/2 kopiejek), najmniej 80 halerzy (25 kopiejek).
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 50.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

W Królestwie, koło Gorlic i Baligrodu. Walki na morzu Czarnem.

Horoskopy gospodarcze.

Życie ekonomiczne tak jest z warunkami politycznego bytu związane, że, ściśle biorąc, żadnych pewnych horoskopów biegu naszego życia gospodarczego na rozpoczynający się rok nowy czynić właściwie nie można. Wszystko bowiem zależy od tego: kiedy wojna się skończy i z jak daleko idącym skutkiem, a przedewszystkiem, jeśli o nas chodzi, jakie będą normy ustroju zjednoczonej Polski.

Z temi wszelako arcyważnym zastrzeżeniami można do pewnego stopnia wykreślić prawdopodobieństwo warunków życia gospodarczego na rok nowy, opierając się na przesłankach dokonanych faktów. Przedewszystkiem, wojna obecna w całej Europie pochłonęła i pochłonie olbrzymią ilość kapitału zasobowego i ludzi. Jedno i drugie jest zniweczeniem, nie dochodu, ale samych narzędzi. I dlatego kryzys, którego się należy spodziewać, będzie miał zupełnie inne znamiona od kryzysów, do których życie ekonomiczne dotychczasowe mniej lub więcej było przyzwyczajone.

Na teraz bowiem jeszcze przeżywamy kryzys ekonomiczny. Rozpocznie on się w całej pełni wówczas, gdy okres moratoryjny się skończy, gdy się rozpocznie okres likwidacji i opłacania nagromadzonych należności dziś zatrzymanych.

Wszystkie kryzysy dotychczasowe zazwyczaj miały swe źródło w nadprodukcji (rzadko w niedoborze produkcji) w jednej lub paru gałęziach wytwórczości, najczęściej zaś były to przesilenia finansowe. Kryzys, którego oczekiwać należy, będzie raczej okresem rozpoczynania nanowo budowania tego wszystkiego, co zatoneło w dyluwialnym okresie naszego stulecia. A zważyć przytem należy, że dyluwium to dotknęło nie tylko nasz kraj, lecz w zupełności Belgję i w znacznej mierze Francję, to jest kraje, które były śpichrzami kapitałów dla całego kontynentu Europy.

Nie chwila obecna jest gospodarczo przesileniem najtrudniejszym. Jest ona niesłychanie trudna — to prawda, ale ratuje jeszcze sytuację wysokie napięcie nerwów, zrozumienie tragizmu dziejowego, skąd wielka płynie ofiarność, zwłaszcza ofiarność osobista pracy, ratują wreszcie zapobiegawcze normy prawne: moratorium, wstrzymanie egzekucji podatkowych i t. p. Ale gospodarczo najtrudniejszą chwilą będzie pierwszy gospodarczy okres po wojnie. Zważmy tylko, jak się te sprawy przedstawiają na ziemiach polskich, bez względu nawet na przyszłe formy bytu politycznego.

Zniszczenie w kapitale zasobowym i nagromadzonym ziem polskich, bodaj, że na miliard rubli da się obliczyć co najmniej, co wynosi około jednej dziesiątej części wartości całego Królestwa Polskiego. Bo zważmy przecież, że chodzi tu nie tylko o zrujnowane budynki wsi naszych, o zniweczenie inwentarza żywego i martwego, o zniweczenie znacznej części ziemniaków (buraków i kartofli), o brak obornika (a więc cofnięcie kultury, ale i o zniszczenie zasiewów i t. p. lub ich niedokonanie), o wydobywanie przez koparki gleby jałowej i t. d. A w innych dziedzinach chodzi nie tylko o zrujnowanie budynków fabrycznych, lecz i o zatamowanie życia przemysłowego i handlu, o zajęcie przez innych z trudem zdobytych strąg handlowych. Indemnizacje, chociażby były najbardziej nawet hojne, w części tylko uzupełnią te straty, są bowiem przedewszystkiem straty takie, które się odkupić nie dadzą, a nadto może po wojnie, mimo gotowizny, nie być materiału do odkupienia, lub materiał ten może być niesłychanie drogi, przecież na coś się przyda gotowizna, gdy nie będzie cegieł, gdy nie będzie drzewa, a zważmy i to, że indemnizacja

wypłacona będzie wedle szacunku wartości obecnej, a po wojnie należy spodziewać się znacznej wyższości cen materiałów, inwentarza żywego i martwego, maszyn i narzędzi, już choćby z tego tylko względu, że zapotrzebowanie na to (po zniszczeniu) w całej Europie wzrośnie. Wreszcie, jedno jeszcze i zgoła nie ostatnie: brak będzie ludzi do pracy, po dzisiejszych hekatombach ludzkich, a na dobytek pozostaną wdowy i sieroty, a więc poważny ciężar społeczny. Gdybyśmy wartość życia obliczali przeciętnie, jako maszyny produkującej, choćby tylko na 1000 rubli (przy wartości produkcyjnej minimalnej po 300 rb. rocznie) to wówczas szacunkowo ta wyrazi się zapewne w cyfrze około 300 milj. rubli dla ziem polskich. A brak przysparzania bogactwa narodowego codziennie przez tych, co walczą na polu o lepszą przyszłość dla jutra? I jeszcze nie koniec, spodziewać się można po wojnie rozluźnienia obyczajów, wszakże z brutalnością pruską wróg dziś wszędy wszelką zakwestionował własność indywidualną, wszakże daje przykłady rabunku, a przykłady takie zaraźliwe być mogą. I lud nasz, nad którym tyle pracowano, stracony być może w dziedzinie zdzielenych instynktów...

Horoskopy okrutne. Czy chociaż ceny ziemi, tego najważniejszego i najtrwalszego warsztatu narodowego, powetują te straty? Bynajmniej. Można się spodziewać po wojnie znacznego spadku cen ziemi (w pierwszym okresie), a to dla paru przyczyn: naprzód wiele zrujnowanych folwarków pomimo nawet indemnizacji nie będzie w stanie się podnieść, zwłaszcza gdy zważymy, że okres moratorium przeciw się skończy, a wówczas nietylko bieżące, lecz i zaległe procenty opłacać będzie trzeba dezorganizowany zaś warsztat rolniczy nie będzie w stanie temu podołać; stąd wyniknie duża podaż ziemi i doprawdy, wiele wysiłków będzie potrzeba aby ziemiaństwo nasze, które ma doniosłą do odegrania rolę, z ziemi wyczone nie zostało bo katastrofa taka byłaby tym razem daleko większa od tej, jaką przeżywalimy po r. 1831 i po r. 1863. Podaż będzie tem większa, że po przyłączeniu do zjednoczonej Polski ziem zaboru pruskiego znajdą się od razu na rynku obszary, będące dziś w rękach niemieckich, oraz ziemie, będące w rękach polskich, ale obciążone znacznymi pożyczkami i niskoprocentowymi (a jest to stan niemal wszystkich majątków w zaborze pruskim), które od razu wypowiedziane zostaną. Nabywców zaś na ten ogrom przymusowej podaży nie będzie w dostatecznej ilości po pierwsze, dlatego, że kapitał (nieliczny) orientować się będzie w kierunku korzystniejszej przemysłowej wytwórczości, powtóre zaś dlatego, że wobec ubytku ludzi i zniszczenia chudob włościańskich (a więc konieczności ratowania resztek) oraz wobec przekonania ich dowodnie, czem jest Prusak, ustanie emigracja naszego ludu wiejskiego (jedyna korzyść społeczna), który wreszcie w przemyśle znajdzie zatrudnienie, a z ustaniem emigracji ustanie i parcelacja, która w znacznym stopniu od emigracji była zależna. Włościanin na czas jakiś przestanie być nabywcą roli. Podniesienie techniki rolnej oraz żądza ziemi u włościan, — to były dwa wyniki, które cenę ziemi do wysokiego podnosiły poziomu. Te dwa czynniki na czas jakiś zawieszono zostaną.

Czy z tego wszystkiego jedynie wniosek rozpaczny załamywania rąk pozostaje? Przenigdy! Nie ma przedewszystkiem takich ofiar materialnych, którychby ponieść nie należało, z wdzięcznością nawet, iż losy dały możliwość doczekania tej chwili, wtedy, gdy o przyszłość lepszą całego narodu chodzi. Przyszłość ta nie może być nigdy mierzona ani ilością dóbr materialnych, ani tembardziej osobistymi względami. Osoby i ich majątki przemijają, a Polska zostanie. To jedno. Ale chodzi o to, ażeby ta Polska stała się mogła żywą, sprawną Polską, a więc ażeby miała podstawy do rozwoju nowego życia gospodar-

czego. Tu już sięgnąć będzie potrzeba do najgłębszych źródeł nigdy niezawodzących, do źródeł ducha narodu. Pomyślnie warunki polityczne, odrodzenie wewnętrzne narodu, zrozumienie wielkich zadań dziejowych narodu sprawią, iż po kilku latach zatętni — zatętnić musi — nowe, bujne życie Polski. To będzie zadanie lat przyszłych, może przyszłych pokoleń. I w to ufać można i należy, bo wielkie jest zdanie Stanisława Staszica, że „paść może i naród wielki, zniszczyć nie może, tylko nikczemny“. Nikczemnym naród nasz nie był, a wielka chwila dziejowa nowego, tchnie ducha. Chociaż więc padł naród ekonomicznie, — nie zginie; lecz owszem rozwijać się w dalszej przyszłości będzie wspaniale. I będzie tak nietylko „póki my żyjemy“, lecz i na przyszłość. A to w ciężkich chwilach jedynym, lecz największym jest pokrzepieniem, otuchą i zagrzaniem do jedynej dźwigni jednostek i narodów do nieustawiania.

H. Radziszewski.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędowo dnia 12 (30) (PAT.)

Na lewym brzegu Wisły w ciągu nocy na 11 (29) i całego dnia następnego trwały dalej powszednie w ostatnich czasach próby Niemców atakowania niewielkimi oddziałami poszczególnych odcinków naszych stanowisk, lecz wszystkie te ataki zostają odparte naszym ogniem karabinowym i działowym, przyczem przeciwnik ponosi znaczne straty.

„Najuporczywiej, lecz bez powodzenia Niemcy nacierali w okręgu wsi Sucha, atakując nas w ciągu ubiegłej doby cztery razy i pod folwarkiem Mogiły, gdzie wykonali dwa ataki.

„O świcie dnia 11 (29) bm. nasi wywiadowcy zbliżyli się ku niemieckim okopom i zarzucali je z powodzeniem ręcznymi granatami, przyprowadzając nieprzyjaciela o ciężkie straty. Według uzupełniających wiadomości Niemcy podczas nocnego ataku dnia 10 (28) bm. w okręgu wsi Sielce ponieśli znaczne straty, i pozostawili na polu bitwy nie mniej niż 500 trupów. Przy odpięciu tego ataku bardzo nam pomogły reflektory polowe.

„Na pozostałych frontach naszej dyslokacji nie ma znaczących zmian“.

Przegląd działań wojennych

... 12/30 (PAT). Przegląd „Armiejskiego Wiadownika“ z dn. 12/30 bm.:

Na lewym brzegu Wisły od 7/25 do 11/29 bm. w niektórych punktach Niemcy próbowali przejść do ofensywy lecz wszędzie zostali odparci przez nas z powodzeniem.

W Galicji zachodniej przeciwnik zachowywał się w tym czasie na ogół biernie, wzmacniając swe pozycje, i ostrzeliwując od czasu do czasu nasze wojska ogniem artylerji i karabinów.

„W dniu 8/26 bm. nieprzyjaciel uczynił próba

sforsowania przeprawy pod Sekową, lecz został odparty.

„Na wschodnich przełęczach karpaccich wojska nasze posuwają się naprzód, mimo całego ciężaru wojny górskiej w zimie. Dnia 8/26 jedna nasza kompania wyparła Austryjków bagnietami ze wsi Tyskowa, na południowy wschód od Baligrodu. Część sił nieprzyjacielskich została wycięta, 50 ludzi wzięto do niewoli. W tym samym dniu przeciwnik został wyparty ze wsi Berehij górne.

„Pod Przemyślem niema zmian“.

(Sekowa — wieś pod Gorlicami nad Ropą, Berehij górne wieś w powiecie liskim. Red.).

Z EPIZODÓW WOJENNYCH.

Korespondent „Now. Wrem.“ przytacza szereg drobnych lecz charakterystycznych szczegółów z wojennych wydarzeń podczas ostatnich kilku tygodni na lewym brzegu Wisły: Noce są teraz jaśniejsze i nie trzeba co chwilę obawiać się nagłych ataków pod osłoną ciemności nocnych. Niemieccy żołnierze częściowo opuszczają na noc okopy i idą spać do pobliskiej wsi. Z nastaniem ciemności wychodzą z nadbrzeżnych jam postacie i zgiąwszy się, biegną ku chałupom to pojedynczo, to po kilku razem. Rano rychło świt niewielka przestrzeń między chałupami i okopami znowu zapełnia się niewyraźnymi sylwetami zgiętych postaci; Niemcy wspieli się i wracają „do roboty“. Stosownie do cichej umowy ani Rosjanie, ani Niemcy wówczas do siebie nie strzelają. Albo jeszcze jedno: Siedzieć całymi dniami w okopach zgarbiony i słuchać muzyki dział nie wesoło. Dlatego też codzień w chwilach ciszy można ujrzeć taki obrazek: Naraz z niemieckiego okopu wychodzi żołnierz i zaczyna przechadzać się przed szańcem, za nim drugi, trzeci. Chodzą, rozmawiają, giestykują, schylają się, szukają czegoś na ziemi, poczem wracają do okopów. Cel znakomity, ale żołnierze rosyjscy bacznie przyglądają się ruchom „Szwaba“, dowcipkują a nawet chwala go za odwagę. To podnieca ludzi i po chwili jakiś młody żołnierz rosyjski wyskakuje z okopów, drapiąc się niezgrabnie po nasypie, a uśmiech ma na szerokiej twarzy od ucha do ucha — strasznie i przyjemnie! Dokoła śmiech, przycinki. Żołnierz wyszedł z okopu, ogląda się dumnie, przechadza się koło szanca. Popisuje się przed Niemcami. A Niemcy spokojnie przyglądają mu się ze swoich jam i śmieją się. Nikt nie strzela.

Ostatnie dni starego roku miały nad Bzurą na strasznej kanonadzie, atakach, odpoczynku, zabawach i nowych atakach. Nadszedł Sylwester. Poprzednia noc była niespokojna, kanonada z dział chwilami przybierała piekielny charakter. Do przesłicznego zamku hr. Sobańskiego wciąż zwożono rannych. Naraz nad ranem kanonada zcichła, zamilkły karabiny maszynowe, przestała strzelać niemiecka artyleria i rosyjska przerwała ogień. Nastął rzadki dzień zupełnej ciszy. Żołnierze rosyjscy zajęli się naprawianiem mundurów, oficerowie bawili się czarnym kundlem, który przypadkowo znalazł się w okopach. Dzień miał powoli i nudno. Z nudów przyglądano się Niemcom. U nich panował ożywiony ruch, kręcili się „pickelhauby“, coś roznoszono i przygotowywano, jakoby zapomniano o wojnie i nie zajmowano się Rosjanami. Niemcy widać nie podejrzewali, jaka niespodzianka ich czekała. Minął wieczór, głęboka cisza trwała wciąż. Na niemieckich pozycjach słychać było krzyki, pieśni. Nadchodziła północ. Wszyscy my, pilnie przysłuchując się, oczekiwaliśmy hasła i kiedy wskazówka pokazała północ, padł strzał z ciężkiego działa a za nim ze wszystkich baterji posypały się na Niemców pociski. Znowu wszystko ożyło, rozpoczęła się walka artyleryjska. Ale zanim Niemcy zaczęli odpowiadać minęło przeszło pół godziny. Rosyjskie „gratulacje“ zaskoczyły ich.

JENCY.

Mińsk. 12/30 (P. A. T.). W ostatnich dniach przeszło przez Mińsk jeńców austro-niemieckich 157 oficerów i 5.896 żołnierzy nierannych, oraz 7 oficerów i 106 żołnierzy rannych. Zdrowych wyprowadzono do gubernji wewnętrznych, ciężko rannych rozmieszczono w szpitalach.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU KAUKAŃSKIEJ ARMJI.

Urzędowo 12 (30) (PAT.)

„W kierunku Oity toczy się zacięta walka z tureckimi arjergardami. Nad rzeką Oityczaj i na zachód od niej w okręgu Kara-Urganu zażarty bój toczy się pomyślnie dla nas. W dniu 11 (30) bm. wzięliśmy do niewoli 11 oficerów, 3 lekarzy i około 1500 szeregowców; znieśliśmy bataljon 52 pułku, przyczem pozostawiliśmy z niego 250 ludzi z jednym oficerem również wzięliśmy do niewoli. Przy obyciu przez nas pewnej góry na tureckim terytorjum wojska nasze opanowały obóz turecki wraz ze składem pocisków działowych i naboju karabinowych“.

Na morzu Czarnem.

Pietrogród. 12 (30) (PAT.) Flota niemiecka, krążąca 3 stycznia (22 gr.) koło Synopy spostrzegła krążownik turecki „Medżidje“. W pogoń za nim posłano jeden z rosyjskich krążowników z kilku torpedowcami. Statki rosyjskie zbliżywszy się dały ognia do „Medżidje“, przyczem wkrótce zauważono, że szereg strzałów trafił i jak się zdaje poczynił przeciwnikowi znaczne szkody. Pomimo uporczywego pościgu krążownik turecki zdołał uciec, ale konwojowany przez niego statek z Konstantynopola „Marja Rosetta“, który wioził ładunek nafty do Trebizondy, został zatopiony.

Dnia 5 stycznia (24 gr.) w bardzo ciemną noc, niedaleko oddziału floty rosyjskiej spostrzeżono krążownik niemiecki „Breslau“ i turecki „Hamidje“, które natychmiast zaczęły oświetlać projektorami i dały ognia z dział, jednak że na ogień statków rosyjskich już przy drugiej salwie projektor na statku „Breslau“ został rozbity“. Poczem statki nieprzyjacielskie przestały świecić i przerwawszy strzelanie ukryły się w ciemnościach.

Podczas przeglądu zatoki Surmeny i Ryza (wybrzeże Azji Mniejszej) flota rosyjska zniszczyła na ogół 51 nieprzyjacielskich statków. Statki rosyjskie w zatoce Surmene znalazły się w ogniu piechoty tureckiej, która jednak rozbiegła się pod ogniem szrapnelowym.

Bombardowanie portu Chopy, który zaopatruje cały kraj Zaczorochski, wywołało szereg pożarów na brzegu.

Straty rosyjskie w składzie oficerskim: zabici w walce porucznik Planson, młodziwiec Ale Ambarow.

Zaznaczyć można jako ciekawość, że krążownik „Breslau“ bombardował własne, tureckie, pozycje pod Lamene, na północ od Chopy, poczem te punkty zajęli Rosjanie bez przeszkód.

We Francji i w Belgji.

PODRÓŻ PREZYDENTA FRANCJI.

Paryż 12/30 (P. A. T.). W niedzielę wieczorem Poincare w towarzystwie Augagner wyjechał z Paryża i przybył wieczorem do Dunkierki, gdzie wręczył sztandar brygadzie strzelców morskich. Prezydent powitał strzelców stwierdzając, że zasłużyli na sztandar przez to, iż po bitwie podtrzymywali zwycięstwo w ciągu wielu tygodni uporczywą i krwawą walkę, pomimo niekorzystnych warunków terenu, zimna i powodzi. W końcu powiedział, że na płu obecnie toczącej się walki Francja stawia na stawkę swoją rasę, swoją cywilizację i swoje ideały. Kilka miesięcy cierpienia i oporu, a energia moralna zdecyduje o losach Francji na stulecie przyszłości. Następnie wyjechał do Cassel, Hasebrouck i Arras. Dnia 12 stycznia (30/XII) powrócił do Paryża.

POJEDYNEK OPANCERZONYCH POCIĄGÓW.

Korespondent „Daily Mail“ opowiada o pojedynku dwóch pancernych pociągów, czyli, jak je nazywają, krążowników lądowych. Pojedynek ten miał miejsce koło Dixmude. Zaopatrzony w ciężkie działa niemiecki pociąg pancerny, ciągniony przez dwie lokomotywy, zaczął bombardować pozycje sojuszników po tej stronie zalanej wodą przestrzeni. Sojusznicy niezwłocznie wysłali swój pociąg pancerny, ale ten nie zdążył jeszcze dać ognia, kiedy Niemcy odkryli jego obecność i znakomicie wstrzelali się. Wymiana strzałów trwała prawie przez godzinę. Kilka razy oba pociągi to posuwały się naprzód, to znów cofały się, zmieniając pozycje i unikając nieprzyjacielskiego ognia. Niemieckiemu pociągowi towarzyszyło kilka pancernych samochodów, które rekognoskowały teren i dowoziły mu amunicję, ponieważ niemieckie pociągi pancerne nie wożą większej ilości amunicji z obawy eksplozji. Wreszcie jeden pocisk sojuszników trafił w środek nieprzyjacielskiego pociągu tak celnie, że pociąg niemiecki stracił możność dalszych ruchów. Część pociągu była zupełnie zniszczona tak, że drzazgi zasypały tor kolejowy. Pociąg sojuszników, posławszy niemieckiemu pociągowi jeszcze kilka pocisków, wrócił na pozycję.

Neutralność Watykanu.

Jeden ze współpracowników „Petit Parisien“ zwrócił się do JE, kardynała Gaspari z prośbą o wyrażenie zarzutów, czynionych katolikom włoskim i prasie katolickiej, z powodu zajętą stanowiska w obecnej wojnie. Kardynał przy tej okazji wypowiedział stanowcze zdanie, które „Petit Parisien“ podaje jako autentyczne:

Szcześliwy jestem — powiedział kardynał — że dziennikarz francuski daje mi okazję wyświecenia prawdy i przecięcia różnych poglądów oszczerczych. Protestuję jaknajkategoryczniej przeciwko twierdzeniu, jakoby Stolica Apostolska i prasa katolicka we Włoszech a przedewszystkiem w Rzymie, stanęła po stronie Austrii i Niemiec przeciwko Francji. Stolica Apostolska i prasa, która idzie za naszymi wskazówkami, zachowują i zachowywać będą zupełną neu-

tralność, a to ze względów wyższych, które łatwo zrozumieć.

Przy tych słowach kardynał wziął do ręki organ urzędowy „Osservatore Romano“ i ciągnął dalej:

Sądzę, że pan mówi po włosku. Proszę zatem przeczytać informację urzędową, która jest umieszczona na czele tego dziennika, a mianowicie.

„Osservatore Romano“, wierne programowi ścisłej bezstronności, który postanowiło ściśle zachować od początku wojny, podaje telegramy, które mu są komunikowane przez agencję Stefani, jako zwyczajne informacje dla swoich czytelników, nie biorąc na siebie żadnej odpowiedzialności za wiadomości przez nią podawane“.

Poczem kardynał mówił dalej:

„Dziennik ten nie umieścił tego raz tylko jeden, lecz dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, umieszcza stale to ogłoszenie urzędowe na czele dziennika. Poza to podaje wiadomości z różnych źródeł, wymieniając na czele pismo, z którego wiadomość ta zaczerpnięta została. Należy dobrze zrozumieć, że Kościół w tej strasznej wojnie nie może stanąć po stronie któregośkolwiek państwa, bo tak z jednej, jak i z drugiej strony walczą jego synowie. Ogranicza się tylko na życzeniu, aby pokój jaknajprędzej został zawarty“...

Henryk Bergson o wojnie.

Na dorocznym posiedzeniu paryskiej Akademji moralnych i politycznych nauk prezes Akademji Henryk Bergson wypowiedział dłuższą mowę, poświęconą wojnie a głównie psychologii niemieckiego militarizmu.

W koncepcji Bergsona historia Prus skazywała je na odegranie roli tragicznej dla dziejów Niemiec. Niemcy — przypomina Bergson — były przez długi czas krajem, oddającym się przedewszystkiem sztuce, poezji, naukom i pozbawionym zmysłu rzeczywistości. Mimo to i w tych czasach w kraju tym poświęcano się pracy organizacyjnej; miasta dały początek dobrej administracji; ze ściślejszego zjednoczenia państw niemieckich zaczęła wynikać ta jedność w różnorodności, która mogłaby zapewnić porządek, nie ciemiężąc wolności. W tymże czasie wewnątrz Niemiec, a raczej tuż obok nich, żył i pracował naród, który wszystko popychało ku mechanicznemu rozwojowi. Już samo powstanie Prus było sztuczne, albowiem one rosły, jak gdyby zsywane z grubych lat, z wydartych lub zdobytych dzielnic. Mechanicznością odznaczała się pruska administracja, działająca ze sprawnością dobrze zmontowanej maszyny. A jeszcze bardziej do mechanizmu podobna była pruska armja, na której zogniskowała się cała uwaga Hohenzollernów.

I oto nadszedł dzień, w którym Niemcy musiały wybierać między dwiema jednościami. Między jednością pospolitą, gotową, narzucaną z zewnątrz i chcącą wszystko przynieść swoim ciężarem, a jednością bardziej wewnętrznej charakteru, wytworzoną przez istotniejsze, życiowe wysiłki. Różne okoliczności doprowadziły do tego, że Niemcy zjednoczyły się w Prusiech, i ostatecznie zamiast rozpuścić w sobie pruski militarizm, wzmocniły go tylko i same poddały się procesowi militarzacji.

Dalej Niemcy, oszołomione zwycięstwem, uzyskanym prestiżem, powodzeniami, jakie odniósł z międzynarodowego położenia ich handel, w końcu i rozkwitem nauki, wzniosły się na taki stopień materialnego dobrobytu, o jakim dawniej nawet nie wiedziały, o jakim nie śmiały nawet marzyć. Stąd przyszły też i do nowych dla siebie wniosków. Jeżeli siła mogła sprawić taki cud, jeśli mogła dać i siłę i bogactwo, widocznie ma w sobie jakąś tajemniczą, boską moc. Naród, ogarnięty dążeniem do opanowania za pomocą ordynarnej przemocy cały świat, jest narodem wybranym. Jest to rasa panująca w przeciwieństwie do wszystkich innych, które są rasami niewolniczymi. Takiemu narodowi wszystko wolno. Czy można mówić mu o jakim nietykalmem prawie? Prawo, to to, co napisano w traktacie; traktat zaś, to to, co mięci w sobie wolę zwycięzcy, to jest, główny kierunek jego siły; z tego wynika, iż prawo i siła, to jedno. Jeżeli sile korzystniej jest wybrać sobie inny kierunek, to poprzednie prawo staje się tylko historycznym przeżytkiem, a traktat, który je uświęcił — zwykłym świstkiem papieru. Niemiecki imperjalizm znalazł swoją doktrynę. Zaczęto ją wyklądać w szkołach, w uniwersytetach i z jej pomocą zaczęto kształcić cały naród w duchu biernego posłuszeństwa.

Idea — mówił dalej Bergson — właściwa XIX wiekowi a polegająca na tem, aby wiedza służyła zadowalnianiu naszych materialnych potrzeb, spowodowała wielkie rozpowszechnienie sztuk mechanicznych i w przeciągu jakich 50 lat zaopatrzyła człowieka w większą ilość maszyn, niż ich było za cały czas dotąd. Każda nowa maszyna stawała się dla człowieka nowym sztucznym organem, który jakoby pomnażał ilość organów istotnych. Ciało ludzkie nagle i cudownie powiększyło się, podczas gdy dusza nie mogła się tak szybko rozwijać, aby mózg ogarnąć całe to nowe ciało. Z tego naruszenia proporcjonalności wynikły problemy moralne, społeczne, międzynarodowe, które większość narodów siliła się rozstrzygnąć zapomocą uzupełnienia niedostatków, starając się, aby na świecie było więcej wolności, braterstwa i sprawiedliwości, niż dawniej. Ale w tym samym czasie, kiedy ludzkość wzięła na siebie ten trud uducho-

wienia życia, niższe — powiedziałbym, piekielne — siły kombinowały eksperyment zgoła innego rodzaju. Coby się stało, gdyby siły mechaniczne, które nauka przyzwala na usługi człowieka, zapanowały nad człowiekiem, aby go doprowadzić do nagiego materiału? Coby się stało ze światem, gdyby ten mechanizm, nagle zawiądnął ludzkością, gdyby narody, zamiast swobodnie rozwijać się w coraz bardziej bogatej i coraz bardziej harmonijnej różnorodności, jako indywidualia, popadły w jedynostajność, jak rzecz? Jaką wartość przedstawiałoby społeczeństwo, które automatycznie stosowałoby się do mechanicznie wydanego rozkazu, odpowiednio do niego regulowałoby swoją naukę i swoje sumienie i wraz z poczuciem sprawiedliwości straciłoby i pojęcie o prawdzie? Jakież nowe barbarzyństwo — na ten raz już ostateczne — wynikłoby z tego zgniecenia wszystkich uczuć, idei a nawet cywilizacji?

Do takiego to dzieła potrzebny był naród wybrany. Prusy zmilitaryzowali pruscy królowie; Prusy zmilitaryzowały państwo niemieckie; powstał potężny naród, dążący do mechaniki. Mechanizm administracyjny i mechanizm wojenny czekały tylko na mechanizm przemysłowy, aby zawrzeć z nim jaknajściślejsze związki. Zjednoczenie to nastąpiło i straszna maszyna dzwignęła się. Niemcy wybrali wojnę, ale rezultat okazał się zgoła odmiennym od tego, jakiego oni oczekiwali. Moralne siły, które trzeba było podporządkować motywom niższego rzędu, nagle zaznaczyły się jako siły, które twórczo organizują moc materialną. Prosta idea i heroiczne zrozumienie honoru dały małowielkiemu narodowi możność podniesienia głowy przeciw potężnemu cesarstwu. Na krzyk oburzonej sprawiedliwości, kraj, który dotychczas przestawał wyłącznie na swojej flocie, postawił milion, dwa miliony żołnierzy. Jeszcze większy cud w narodzie, któremu się zdawało, iż jest w śmiertelnych rozterkach ze samym sobą, w jednym dniu wszyscy stali się braćmi. Wobec takich rzeczy wynik wojny nie mógł ulegać żadnej wątpliwości. Z jednej strony była siła, cała wyniesiona na powierzchnię, z drugiej — siła, zakorzeniona w głębi. Z jednej strony mechanizm, gotowa, opracowana już rzecz, która sama sobą władnąć nie może — z drugiej życie, moc twórcza, władająca sobą i sama się stwarzająca. Maszyna znużyła się. Broniła się długo, chyliła powoli, wreszcie odrazu runęła. Pod sobą zagrzebała i wielką ilość naszych dzieci; płaczemy wciąż nad losem tej młodzieży, tak prawdziwie, tak prosto bohaterkiej.

Nieublagane prawo życia żąda, aby duch łamał się z oporem materji, aby wielkie materialne rezultaty kupowano za cenę obficie rozlanej krwi i wielu łez. Ale tym razem ofiara winna przynieść owoce, ponieważ odznaczała się pięknością. Aby dać im znaczenie z życia, los zjednoczył odrazu wszystkie maszyny śmierci; i oto śmierć pobita a ludzkość zbawiona jest swym materiałem cierpieniem od moralnego upadku, który byłby jej końcem. Narody, cisząc się ze swego wybawienia, z otchłani żaloby i ruin zanuciły pieśń wyzwolenia.

Przypominamy,
że prenumerata „Słowa Polskiego“
rozpoczynać można każdego dnia,
nie tylko w pierwszym dniu miesiąca.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 12 stycznia b. r.)

Godzina (Czas lwoowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (w mm.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	723.42	-1.0	SE.2	0.3	+1.7	-2.4
2 popoł.	725.13	+1.0	S.1			
9 wiecz.	726.70	-0.9	0			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

— Temperatura. Dziś o godz. 11 rano — 3.0 st. Celsjusza.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13):

We środę 13 bm. (31 grudnia) „Człowiek o 100 głowach“, komedia w 3 aktach Moulin'a i Delavigne'a (premiera), część muzyczno-wokalna i tańce.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sot-schka (pl. Marjański 7).

— Teatr w Kasynie miejskim wystawia dzisiaj po raz pierwszy — nieznaną dotąd jeszcze tutaj we Lwowie — nadzwyczaj wesołą komedię 3-aktową Moulin'a i Delavigne'a p. t. „Człowiek o 100 głowach“, w odegraniu której udział bierze liczny zespół artystów. Sztuka ta posiada dużo dowcipu i humoru niekłamane-go, wskutek czego zjednała ona sobie wielką popularność na scenach zagranicznych. — Jutro, we czwartek 14 bm. powtórzona będzie doskonała komedia 3 aktowa G. Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej“, która cieszy się zazwyczaj ogromnym powodzeniem i tym razem na poprzednim przedstawieniu odniosła sukces niebywały.

— Numer telefonu Administracji „Słowa Polskiego“ został obecnie przez zarząd stacji telefonicznej zmieniony na 370.

Redakcja „Słowa Polskiego“ posiada nadal numer 541.

— Zastój w księgarstwie. W związku z ogólnym przesileniem zapanował zupełny zastój w księgarstwie polskim. Nowe książki prawie wcale się nie ukazują. Popyt na powieści ustatł zupełnie. Księgarnie handlują głównie mapami, broszurami aktualnymi i kalendarzami.

Wraz z zastojem w księgarstwie, znalazły się bez pracy drukarnie warszawskie, które od paru miesięcy ograniczyły liczbę zecerów do minimum.

— „Wóz Drzymaly“, sztuka Józefa Rączkowskiego, obecnie jest wystawiana w teatrze letnim w Warszawie. Znana ona jest w Galicji z teatrów ludowych i prowincjonalnych. W Warszawie „Wóz Drzymaly“ cieszy się ogromnym wzięciem.

— Pismo polskie w Mińsku Litewskim. W Mińsku Lit. ma zacząć wychodzić pismo tygodniowe p. t. „Pogoń“, wydawane i redagowane przez p. Marię Dworzaczkową. Nowopowstający organ będzie poświęcony specjalnie omawianiu spraw ziem mińskiej i mohylowskiej, jako najbliższej z sobą sąsiadujących i pozostających mniej więcej w jednakowych warunkach politycznych, społecznych i ekonomicznych. Szczególniejszy nacisk ma być położony na sprawy ściśle lokalne, polityczne, samorządowe etc.

Niedawno zaczął tam wychodzić tygodnik „Nad Świsłoczczą“, został jednak przez władze zawieszony.

— Jeńcy austriacy. Wczoraj przyprowadzono znaczniejszą partję jeńców austriackich, pomiędzy którymi sporą część stanowili Bośniacy.

— 3° C. Termometr dzisiaj rano wskazywał — 3° C. Po dłuższym czasie odwilży nawiedza nas okres mroźniejszy. Zobaczymy, czy osiągnie on taką intensywność, jaką doświadczyliśmy już w listopadzie.

— Wywóz śniegu tramwajami. Wczorajszej nocy zaczęto wywozić śnieg wozami tramwajowymi. Do jednego wozu przyczepiano trzy wozy i przy pomocy falangi robotników obrzynie kupy śniegu i lodu w mig wywożono. W ten sposób przy pomocy 9 lor oczyszczono wczorajszej nocy główny tor linii L. D. Łódź zrzucano do Pełtwi na wałach Hetmańskich. Ale trzeba było 20 lat namysłu, aby miasto przyszło do przekonania, że to najtańszy i najszybszy sposób wywożenia śniegu.

— Wilno — Królestwu Polskiemu. W dn. 10 i 11 bm. w Wilnie odbyła się kwesta na rzecz Królestwa Polskiego, zorganizowana przez miejscowy komitet Tow. niesienia pomocy ofiarom wojny.

— Teatr kaliski obecnie jeździ po Rosji. Odwiedza on porzucane kolonie polskie i cieszy się dużym powodzeniem. Ostatnio aktorzy kaliscy przebywali w Rydze. Powodzenie mieli aktorzy i wszystkie wystawione sztuki. Szczególnym uznaniem cieszy się „Obrońca Częstochowy“. Trupa kaliska była jedną z rzadkich, która nie doznała deficytu.

— Dziesięciolecie pierwszego dziennika litewskiego. Dnia 14 grudnia minęło 10 lat od założenia pierwszego litewskiego pisma codziennego pt. „Vilniaus Žinios“. Owe „Wiadomości litewskie“ założył inż. Piotr Wilejsz. Dziennik ów wychodził do kwietnia 1907 r. Uważający się za spadkobiercę idei dziennik „Viltis“ poświęca mu gorące wspomnienie:

Ukazanie się „Vilniaus Žinios“ powitane zostało przez społeczeństwo litewskie z ogromnym entuzjazmem. „Znane są wypadki — pisze Viltis“ — że Litwini, otrzymawszy pierwszy numer tego pisma, plakali z radości, całowali jego arkusik, jakby świętość jaką. Wnet zaczęła napływać prenumerata i wkrótce pismo liczyło siedem czy też więcej nawet tysięcy. Lecz był to chwilowy wybuch patriotyzmu, brak było jeszcze naówczas przed laty dziesięciu tej „żywej potrzeby“ narodu litewskiego posiadania własnego pisma codziennego. Zresztą nie jest to dziś tajemnicą, że na kierunek tego pierwszego dziennika litewskiego godzili się nie wszyscy, powstawać więc zaczęły, lubo nie codziennie, pisma nowe, będące wyrazicielami innych odłamów myśli politycznej litewskiej, stwarzając dla „Vilniaus Žinios“ poważną konkurencję. Zresztą odbiorcy więcej, otrzymując parę razy w tygodniu z poczty po kilka numerów razem, nie odczuwali różnicy między dziennikiem, lub tygodniowym pismem.

„Vilniaus Žinios“ nie przeżyły lat trzech, pochłonięty znaczną sumą z kasy swego założyciela i wydawcy, p. Piotra Wilejszysa. Dopiero w lat siedem potem, w r. 1913, „Viltis“ przeistoczyło się w pismo codzienne i do dziś dnia pozostało takim, obok jeszcze drugiego dziennika wileńskiego — „Lietuvos Žinios“. Pomimo znacznej różnicy zapatrywań politycznych, postępowe „Lien. Žinios“ w dniu jubileuszu przesłało p. Wilejszysowi również telegram gratulacyjny.

1) dlaczego nikt nie potrafił dotąd wyjaśnić, jaka jest przyczyna tajemna dzisiejszego ciągłego stanu rewolucyjnego; 2) dlaczego żadna kombinacja polityczna znanych środków, t. j. środków jedynie moralnych nie może utrzymać w świecie trwałego porządku moralnego. W roku 1851 okazała się nowa praca Wrońskiego pod tytułem: „Document Secret sur la revelation des destines providentielles des nations slaves“. Już z samego tytułu wniesić możemy o treści, której tu, po obszernym dostatecznie wykładzie poglądów Wrońskiego na posłannictwo narodów słowiańskich, nie mamy potrzeby szczegółowo rozwijać; podamy więc tylko niektóre nowe momenty, uzupełniające dawniejsze myśli lub przepowiednie Wrońskiego. W słowie wstępem, skierowanym do cesarza Rosji, prosi o poparcie „Unji bezwzględnej“, za najodpowiedniejszego wykonawcę projektu uważa księcia Czartoryskiego, reprezentanta historycznego Polski, błagając cesarza o względy dla tego męża, który może oddać niezmiernie usługi narodom słowiańskim i swoim wpływem potężnym sprowadzić pojednanie „zaszczepione“ i wiecznie Polskiej z Rosją, wskazując jednej i drugiej ich wspólny cel święty, „którym jest zbawienie ludzkości“. Oświadcza Wroński, że gdyby cesarz uważał za właściwe kazać przetłumaczyć ten dokument na język polski, wtedy na rozkaz cesarski uda się do Warszawy dla rozpowszechnienia nowych prawd o przeznaczeniu narodów słowiańskich. W przeciwnym razie, jeżeli nie uzyska aprobaty cesarza, przerwie publikację swych poglądów, uważając je za przedczesne i pozostawiając potomności realizację ich w czasie właściwym.

Wiele opowiada Wroński o swoim stosunku do księcia Adama Czartoryskiego. Czynił wszelkie usiłowania, aby zjednać sobie wpływ potężny księcia dla swojej doktryny i dla wypływających z niej poglądów politycznych. Książę nie miał czasu na zgłębianie dok-

tryny mesjanizmu: jego poglądy na Rosję, na drogi i środki odbudowania Polski, były wręcz przeciwne jej doktrynie. Przekonał się też Wroński, że i Polacy nie podzielają jego poglądów. Z pism przez Polaków ogłoszonych widzi, że pomimo strasznego doświadczenia, współrodacy jego nie porzucili projektu przywrócenia niepodległości Polski przez zniszczenie Rosji. Lecz zniszczenie Rosji za pomocą rewolucji byłoby zarazem zniszczeniem przeznaczeń narodów słowiańskich, co sprzeciwia się widokom Opatrzności. Autor, mimo wszystko, widzi jedyne ocalenie w księciu Czartoryskim i nie traci jeszcze nadziei, że może ten „porzuciwszy dotychczasowe zajęcia polityczne, poświęci się badaniu nowych prawd i stanie na czelu kierunku nowego, jedynie zbawionego dla Polski“. W dodatku do „Dokumentu“ podane są zasady historyczne i filozoficzne politycznego i religijnego przeciwieństwa Zachodu i Wschodu; w „zakończeniu“ zaś zwraca się autor jeszcze raz do Polaków i do księcia Czartoryskiego. Pragnie ich oświecić, aby na przyszłość unikali przepaści rewolucyjnych. Przepowiada walkę Wschodu z Zachodem lub partji prawa boskiego z partją praw ludu.

IX.

Jaką rolę odegra w tej walce Polska? Otóż to będzie moment historyczny dla Polski decydujący o jej losach na zawsze. Naciskana z jednej strony przez Prusy i jej sprzymierzeńców, oraz przez własne dążenia rewolucyjne, z drugiej zaś strony przez Rosję i jej sprzymierzeńców, oraz pod wpływem swojego posłannictwa opatrnościowego, Polska ma wybór wolny.

Jeśli wraz ze Słowianami oświadczy się wyraźnie za zasadą prawa boskiego, rezultaty walki będą mniej więcej takie, Rosja otrzyma od Austrii prowincje słowiańskie, zajmie Dardanele i Sund, Prusacy

C Z Y G A R.

HOENE — WROŃSKI.

Jego ideologia Słowiańszczyzny.

(Dokończenie.)

Wobec tego uważa za swój obowiązek oświadczyć, że cel ten nie będzie prawdopodobnie osiągnięty, i że skutkiem tego uchwały zjazdu będą nietylko bezplodnymi, lecz nawet pełnymi niebezpieczeństw. Na poparcie swego zdania przytacza to, że stan moralny Europy jest właśnie wielkim zagadnieniem ludzkości, którego żadna władza polityczna nie potrafi rozwiązać. Za pomocą oręża nie da się utrwalić stały porządek społeczny. W tym krytycznym momencie wyzwolenia rozumu ludzkiego nastąpić może, zdaniem tego, zupełna zagłada świata cywilizowanego. Konkretno w Warszawie ma wypowiedzieć: „to be or not to be“ ludzkości. Opatrzność przygotowała wprawdzie środek ocalenia: jest nim odkrycie prawdy na ziemi. Zwraca uwagę monarchów na kwestję ekonomiczną socjalizmu, która pod rozmaitymi postaciami trapi Europę. Jest ciężkim błędem poczytywać tą sprawę za szaloną utopję, przeciwnie tkwi w niej zasada istotna i nieunikniona, której żadna siła ludzka nie zwalczy“. W adresie „do narodów cywilizowanych“ określił już matematycznie prawa ekonomii społecznej i odsłonił drogę rozwiązania sprawy socjalizmu na drodze uniejętej. Przedstawia zgromadzonym monarchom istotne znaczenie mesjanizmu dla spraw polityki i religji, doradza założenie „Unji bezwzględnej“ dla szerzenia nowej i kończy oświadczeniem, że tylko przy pomocy mesjanizmu monarchowie będą mogli wyjaśnić dwa niepojęte dotąd fakty:

◎ **Pogłoski o cesarzu Franciszku Józefie.** Od niejakiego czasu nie tylko w prasie państw wojujących, ale nawet w prasie państw neutralnych ciągle się utrzymują pogłoski o chorobie ces. Franciszka Józefa. Teraz „New York Herald“ zapewnia, iż na cesarza niezwykle przygnębiająco oddziaływała wiadomość o porażce w Serbii i że wskutek tego nosi się on nawet z zamiarem abdykacji. O następcy tronu, arcyks. Karolu Franciszku Józefie utrzymują, iż jest on zwolennikiem zawarcia pokoju z Rosją i Serbią, samodzielnie bez Niemiec.

◎ **Noworoczne odezwy: niemiecka i austriacka.** Z powodu Nowego Roku ces. Wilhelm zwrócił się z odezwą do armii i floty. Wspomniał o przeżytych ciężkich pięciu miesiącach wojny, cesarz Wilhelm pisze: „Armia niemiecka wszędzie walczyła w krajach nieprzyjacielskich, a okręty niemieckie na wszystkich morzach okryły siebie sławą“.

Prasa niemiecka przytacza odezwę cesarza Franciszka Józefa „do moich ludów“ z powodu Nowego Roku. Odezwa ta wyróżnia się wybitnie od odezwy niemieckiej skromnością tonu i serdecznością wyrażenia.

◎ **Straty w sądownictwie niemieckim.** „Deutsche Jurisprudenzeitung“ oblicza, że od początku wojny poległo 1.071 przedstawicieli palestry niemieckiej w tej liczbie 6 profesorów prawa, 263 sędziów i prokuratorów oraz 209 adwokatów.

◎ **Koncerty gramofonowe.** Korespondent „Daily News“ donosi, że w szanach francuskich bezustannie trwają koncerty... gramofonowe... Gramofon tam słychać prawie ciągle i podczas odpoczynku i nawet podczas bezustannej salwy karabinów. Często jakąś popularną arję podchwytują żołnierze i chór zgodny towarzyszy dźwiękiem gramofonu, ku zdumieniu solidnych w obliczu śmierci Niemców.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

POLSKA W CYFRACH.

Ruch współdzielczy w Polsce.

(Ciąg dalszy.)

W celu zogniskowania ruchu współdzielczego w zaborze pruskim powstały w Poznaniu dwie ze sobą ściśle związane instytucje centralne: „Związek Spółek zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu“, oraz „Bank Związku Spółek zarobkowych“. Pierwszego zadaniem jest współdziałać przy zakładaniu stowarzyszeń i kontrolować ich gospodarkę, drugiego zaś regulować przyływ i odpływ kapitałów poszczególnych spółek przez przesuwanie nadmiaru w jednym tam, gdzie niedomiar utrudnia rozwój. Statuty tych centrali obejmują tylko W. Ks. Poznańskie i Prusy zachodnie, to też kooperatywa na Śląsku Górnym rozwija się oddzielnie.

Statystyka „Banku Związku Spółek zarobkowych“ po rok 1912 wskazuje na doskonały i należyty rozwój, oraz na bardzo mądrą i przetrzoną politykę gospodarczą tej instytucji. W r. 1913 założył bank dwie filie w Toruniu i w Bochum (przeznaczoną do organizowania życia współdzielczego i ogniskowania oszczędności robotników polskich w Westfalii). Oprócz filii posiada bank własne agencje w Skalmierzycach i w Copotach pod Odańskiem.

zaś będą zmuszeni do opuszczenia na rzecz Polaków brzegów morza Bałtyckiego.

Przy drugim założeniu, jeśli Polska przyłączy się do partii praw człowieka, Polacy mogą znaleźć chwilową niezależność, lecz zasady tej partii doprowadzą po pierwszym czasie do anarchii. Polska stanie się wtedy łatwą zdobyczą Rosji, która otworzy swe wrota dla praw mesjanizmu. Polska jakby nowa Kartagina starta będzie z oblicza ziemi. Jedną z tych dwóch alternatyw, powiada Wroński, musi zająć nieomylnie i wtedy nawet, jeśli Polska nie weźmie żadnego czynnego udziału w walce. Powyższą konstrukcję przyszłości uważa Wroński za typ zasadniczy, około którego oscylować muszą wypadki polityczne zgodnie z nieodwołalnymi przeznaczeniami narodów.

Z proroctwa tego wyprowadzi raz jeszcze naukę dla swych ziomków i błaga ich, aby dla ocalenia ojczyzny, przyjęli się zasadami mesjanizmu.

Tak pisał Wroński przed około 64-ma laty. Zdumienie ogarnia na widok, jak trafnie i precyzyjnie przewidział on obecną sytuację.

Tak się przedstawia ideologia mesjanizmu — realizacja której jest misją Słowiańszczyzny.

Idee i koncepcje Wrońskiego na polu filozofii matematyki i astronomii, dziś dopiero stają się zrozumiałymi i ocenionymi. Niebawo tryumf odniosła teoria Wrońskiego materji znana dotąd tylko we fragmentach. Wroński jest dynamistą w filozofii fizyki: materję buduje z sił; siły są dlań pierwiastkiem „transcendentalnym“ wszechświata. Jedność systemu zjawisk fizycznych polega u niego na pewnej hierarchii systematycznej tych pierwiastków transcendentalnych; na stopniowaniu, wznosząc się od zjawisk czysto-mechanicznych do cieplnych, od cieplnych do świetlnych, elektrycznych aż do biologicznych i psychicznych. U Wrońskiego stopniowanie to nieokre-

Rozwój banku wyraża się w cyfrach następujących:

Rok	kapitał zakładowy	rezerwy w Markach	wkłádki i rach. bież.
1886	40.000	557	92.607
1900	1.000.000	221.463	5.248.204
1905	3.000.000	491.086	17.778.024
1912	6.000.000	1.554.843	35.190.886

Bank rozpoczął działalność kapitałem zakładowym 40.000 mk., nad miarę szczupłym. W przeciągu 25 lat urósł ten kapitał do 6 milionów, t. j. powiększył się 150 razy. O wielkiem zaufaniu, jakim się cieszy ta instytucja w szerokich kołach ludności polskiej, świadczy wspaniały stosunkowo przyrwy wkładek oszczędności, które od roku założenia powiększyły się prawie 380 razy. Wzrost ten szedł w tempie przyspieszonym. Wkłádki z r. 1886 w wysokości 92.607 marek, w przeciągu lat 14 powiększają się o sumę 5.155.597 marek; w przeciągu pięciu lat następnych bezwzględny przyrost wynosi już 12.529.820 marek, w ostatnich zaś 7 latach 17.412.862 marek. O przetrzonoci polityki bankowej świadczą dość wysokie rezerwy (1.554.843 marek), oraz niewielki stosunkowo kapitał obcy (6.480.000 mk.), jak również fakt, że około 75 procent kapitału zakładowego, wynoszącego 6 milionów, należy do spółek.

W ciągu roku 1912 wzrósł „Związek“ liczebnie o 8 spółek, ale wzrost depozytów wskutek wypadków międzynarodowych cofnął się znacznie w porównaniu do lat poprzednich. Podczas gdy depozyty wzrosły w Poznaniu o 11.55 proc. w ciągu 1911 r., to w następnym już tylko o 5.4 proc. Lepiej przedstawiają się Prusy Królewskie, gdzie wzrost wynosił w 1911 r. 17.7 proc., a w następnym roku 12.3 proc.

Oprócz kooperacji kredytowych do „Związku Spółek“ należą różne inne, w ostatnich czasach zorganizowane, jak: „Spółki parcelacyjne i ziemskie“, „Spółki wytwórcze i handlowe“ i „Spółki pośrednictwa handlu rolniczego“, t. zw. „Rolniki“. Świetny rozwój polskiej kooperacji kredytowej w zaborze pruskim najlepiej zilustruje następująca tabliczka:

rok	1874	1900	1912
ilość spółek	48	112	197
„ członków	8.715	47.890	121.875
udziały	711.575	6.497.660	23.879.713
rezerwy	89.350	2.498.380	11.722.403
wkłádki	3.345.649	36.812.514	232.290.608
pożyczki udziel.	4.206.772	42.187.807	255.531.717
lokacje	144.393	2.073.667	8.642.167
długi bankowe	191.888	631.190	6.864.372
czysty zysk	67.906	595.598	2.797.510

Widzimy tu coraz intensywniejszy rozkwit pod każdym względem. Jedyne tylko lokacje w ciągu ostatnich dwu lat wykazują ubytek (o blisko 1 milj. mk.), co jest zrozumiałe z powodu sytuacji zagranicznej. Wielkość tego rozkwitu uwypuklił się w cyfrach przyrostów między latami 1874, 1900 i 1912, przedstawionych w procentach na następującej tabliczce:

	od r. 1875 do 1900		od r. 1900 do 1912	
	absolutny	w proc.	absolutny	w proc.
ilość spółek	64	133	85	77
„ członków	39.175	449	73.985	154
udziały	5.786.085	813	17.382.053	283
rezerwy	2.409.030	2.696	9.224.023	370

ślonem nie jest: owszem, nadaje on mu formę matematyczną, określając za pomocą odpowiedniego parametru każdy ze stopni tego układu zjawisk. Prawa tych zjawisk buduje według jednego planu. Odkrycie radium, uranium, i polonium — badania Curie, Curie-Skłodowskiej, Olivera Lodge, lorda Kelwina, Le Bone, Ostwolda itd. wykazały, iż materja jest właściwie tylko układem sił, że ulega ewolucji, że powstaje i ginie — upadł więc dotychczasowy pewnik niezmienności materji a teoria Wrońskiego została w zadziwiający sposób doświadczalnie stwierdzoną.

Rozgrywające się obecnie wypadki dziejowe biegną po linie zakreślonej a raczej przewidzianej i odczutej przez ojca mesjanizmu polskiego. Zwyciężająca Słowiańszczyzna ma już swoją ideologję gotową.

Na podstawie odezwy Zwierzchniego wodza armji rosyjskiej, na podstawie enuncjacji angielskich i francuskich mężów stanu oraz głosów prasy angielskiej i francuskiej, możemy już dziś uważać za pewnik, iż w razie zupełnego pogromu „subtelnego barbarzyńcy z maską nauki“ jak niedawno nazwał Poincare Niemcy, nastąpi ukształtowanie ludzkości na zasadzie dążącej do międzynarodowej federacji państw i narodów uszanowania praw mniejszości narodowych i do międzynarodowego uregulowania rozmaitych kwestji a między innymi i kwestji żydowskiej, która jest jedną z najbardziej piekących kwestji na ziemiach środkowej Słowiańszczyzny.

Projektowana Idea Unji bezwzględnej jest bliżką urzeczywistnienia. W ślad za tą ideą pójdzie uregulowanie najważniejszej kwestji ludzkości tj. kwestji socjalnej, wszelako nie w duchu materialistycznej walki klasowej — lecz w duchu sprawiedliwości i miłości, będących zasadniczymi tonami ducha słowiańskiego.

wkłádki	33.466.865	1.000	195.478.094	531
pożyczki	37.981.035	903	213.343.910	506
lokacje	1.929.274	1329	6.568.500	317
długi	439.302	70	6.233.182	987
czysty zysk	537.692	792	2.201.912	370

Największa ilość członków w stowarzyszeniach kredytowych poznańskich rekrutuje się z rolników (67.66 proc.), potem przemysłowców i rzemieślników (20.75 proc.); na inne zawody przypada reszta (11.8 proc.). Między rolnikami przeważają chałupnicy i drobni włościanie. Oszczędności spółek pochodzą od wszystkich — szerszych — warstw ludności polskiej z Poznańskiego, Prus zach., Ślązka, Westfalji, Nadrenji i od emigrantów sezonowych.

Rozwój spółek kredytowych płynie wszędzie samodzielnym rozpędem; nigdy one nie uciekały się do pomocy kredytu pruskiego, ani go potrzebowały. Równie pomyślnie rozwijały się organizacje innego typu, z których wybijają się t. zw. „Rolniki“, t. j. spółki rolnicze pośrednictwa handlowych, sprzedaży i zakupu produktów rolniczych, mąki, nawozów, i t. p. Spółki te spełniają rolę bardzo ważną, podnosząc zdolność i spryt kupiecki u najszerzych warstw i wypierając z tej gałęzi handlu żydów, którzy wrogie wobec społeczeństwa polskiego zajmują stanowisko. Jest tych rolników 56 spółek o 8.126 członkach, udziałach 806.032 mk., a zysku czystym 420.609 mk., co świadczy o sprycie i sprężystości organizacyjnej. Doskonale również rozwijały się „Spółki parcelacyjne i ziemskie“. W r. 1912 było ich w Poznaniu 24 o 5.432 członkach, udziałach 1.860.000 mk., wkłádach 14.020.940 mk., a czystym zysku 406.000 mk. Spółki te doskonale zaczęły funkcjonować (jak w ogóle wszystkie inne) od chwili wydania osławionej w świecie „ustawy osadniczej“ z r. 1904, która spowodowała nagły wzrost wkładek oszczędnościowych w organizacjach kredytowych z 46 na 113 milionów marek.

Wcale pomyślnie wzrastał także i na Górnym Śląsku ruch współdzielczy, choć pozbawiony centralnej organizacji. W r. 1907 było tamże spółek kooperatywnych 13 o ilości członków 7.478. Za pięć lat powiększyła się ilość spółek do 19, a członków do 12.469; ich wkłádki oszczędnościowe urosły w tak krótkim czasie z 19 do 34 milj. mk., udziały z przeszło pół miliona do miliona. W spółkach śląskich uderza świetny wzrost rezerw, bo gdy w r. 1907 wynosiły one blisko 350 tysięcy mk., to w r. 1912 dosięgły 1.072.682 mk.

Ogółem zabór pruski wraz ze Śląskiem Górnym posiadał w r. 1912 — 306 spółek o 153.870 członkach. Suma udziałów wynosiła przeszło 34 milj. M., rezerw przeszło 18 milj. (tj. około 53 proc. udziałów), wkładek oszczędności blisko 326 milj. marek. Z tych kwot przypada przeciętnie na:

	udziałów	rezerw	wkładek
1 spółkę	111.540	59.355	1.064.361
1 członka	220	118	2.117

Liczyby te uwypuklają świetność i potęgę asocjacji, wpływ na rozwój innego rodzaju kooperatyw, handlu, przemysłu i wogóle całego życia polskiego w Prusiech.

(C. - d. n.)

J. S.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 8 h. (2½ kop.), najmniej 80 h. (25 kop.)

Cena za wiersz 50 hal. (15 kop.), najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 6 hal. (2 kop.), najmniej 60 hal. (20 kop.).

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Admirałstracjami. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

WOLNE POSADY.

Asystenta lub asystentki poszukuje apteka. Zgłoszenia i warunki pod „Prowincja“ do Admin. Słowa. c64

KUPNO I SPRZEDAŻ.

DRZEWO tylko twarde, suche, pod gwarancją dwu-letnie, na sągi i cetrny, — poleca Akademicki skład drzewa, plac Akademicki 1. 163

NAJNOWSZE PRACE

ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO

wydane nakładem Tow. Wyd. i in.

MYŚL PRZEBUDOWY. ROZMOWY Z MŁODYM PRZYJACIELEM	K. 3-
O SZTUCE I CZŁOWIEKU WIECZNYM	3-
LISTY DZIENNIKARZA W SPRAWACH KULTURY NARODOWEJ	3-60
Z ŻYCIA POETY ROMANTYCZNEGO (Gołszyński w Galicji)	3-
WARSZAWA WSPÓŁCZESNA	1-50
W OBROŃ POLSKIEJ STACJI ZAGRANICZNEJ (Rapperswył)	1-80
OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA	5-50
SŁADAMI MICKIEWICZA	3-60
NOWY KONRAD	1-20

Skład główny księgarnia Gubrynowicz i Syn we Lwowie — Gebethner i Wolff w Warszawie.